

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH Solidarność indus^{try}all POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

3

346 ROK XXVIII
MARZEC
2019

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Wyznanie kapusia ◉ Rozpłochowski o ECS ◉ Posiedzenie Komisji Krajowej ◉ WZD w Michelin Polska ◉ Wyższe place w Orlenie ◉ Twarde przywództwo wychodzi z mody ◉ Place w Polsce muszą rosnać ◉ Pracodawca nie zapłacił ◉ Żydzi według Zychowicza ◉

Wygaszanie solidarności

Dalej już było tylko ostrzej, a obecnie wygaszanie solidarności jest coraz bardziej groźne. Groźne dla Polski, groźne dla Polaków i groźne dla NSZZ „Solidarność”.

Śledząc wydarzenia historyczne determinujące tworzenie się narodów europejskich można dojść do wniosku, że solidarność narodowa, czy międzyludzka albo była solą w oku twórców „nowego ładu”, albo przez nich wykorzystywana do swoich niecznych celów. Nie trzeba szukać w głębokiej przeszłości, wystarczy powojenna historia Polski.

Kiedy zbrojnie spacyfikowano naszą „Solidarność” w grudniu 1981 roku można było stwierdzić, że takie jest „zbójce prawo”. Kiedy natomiast rozbito na drobne naszą solidarność przez układy okrągłostołowe, to już nie powinno być zaakceptowane. Jednak Polacy milcząc zaakceptowali oddzielenie tych założycieli NSZZ „Solidarność”, którzy chcieli łączyć Polaków wokół idei polskości, od tych, którzy ułożyli się przy okrągłym stole aby Polskę, Polaków i solidarność roztopić w postkomunistycznym kosmopolityzmie, co teraz nazywa się „ładem europejskim”.

Ot, weźmy takie Europejskie Centrum Solidarności, który to ośrodek powstał – dla ironii – między Pomnikiem Ofiar Grudnia '70 a II Bramą Stoczni Gdańskiej. ECS ma na celu rozpuszczenie w „europejskości” naszych ideałów wolności, niezależności samostanowienia o swojej tożsamości. Polacy mają się stać tak samo „nijacy” jak inni, na zachód od nas, „europejczyści”. Mamy – pozbawieni naszej historii i naszych wartości – pozwalać wodzić się za nos neokomunistom mającym swoje centra w Berlinie, Brukseli i w... Moskwie.

Wygaszanie solidarności idzie w parze z obrzydzaniem polskości i rugowaniem z przestrzeni publicznej Kościoła Katolickiego, z deprecjonowaniem wartości życia w normalnej rodzinie, z terrorem wszelkich

Taka akcja rozpoczęła się już w sierpniu 1980 roku. Pozorne poluzowanie działalności społecznej i „podpisanie” porozumień było tylko zasłoną dymną. Wielu z nas, angażujących się w ruch społeczny „Solidarność” zdawała sobie z tego sprawę od pierwszych dni września. Niestety, albo nas nie chcieli słuchać, albo słuchać nas zakazali ci, którzy włączyli właśnie gaśnice.

definiowanych i jeszcze nie zdefiniowanych zbroczeń, z odsyłaniem na margines ludzi głoszących model naturalny i narodowy życia społecznego.

Przypominam dramat z pomnikiem ks. Henryka Jankowskiego. Ktoś coś powiedział po kilkudziesięciu latach i zaraz przyjmuje się to za dowód. W ten sposób można zgnoić każdą postać historyczną, co zresztą usiłuje się już robić z osobą św. Jana Pawła II; zgroza bierze, że obecnie panujący papież Franciszek zaczyna te działania powolutku wspierać.

Wszystkie działania podejmowane przez krajowe i zagraniczne lewactwo zmierzają do zgnojenia takich krajów jak Polska czy Węgry. Polskę dotyka to bardziej boleśniej, bo podczas gdy Węgry bite są w osobę premiera Viktora Orbana, to lewactwo stara się wybić narodowe wartości tym Polakom, którzy jeszcze nie zostali całkiem wyprani przez niemiecko-biznesowe media. Jednak żeby eurokomunistom to się udało, to muszą wygasić polską solidarność.

Jest szansa, że im się to uda, jeśli pozwolimy wygasić NSZZ „Solidarność”. Właśnie niedawno lewacka „Trybuna” (niegdys „Trybuna Ludu”) apeluje do wszyst-

kich związkowców z „Solidarności”, aby wystąpili z centrali Piotra Dudy lub w trybie natychmiastowym pozbawili go stanowiska. Pamiętajmy, że jest to jeden z organów OPZZ, więc ostrożnie z modnym ostatnio „brataniem się”.

Aby utrzymać polskość i utrzymać solidarność musimy pamiętać, że kamyki w morzach czy rzekach szlifują się przez to, że całe wieki ocierają się o siebie. Musimy sobie szybko przypomnieć, że nasza „Solidarność” i solidarność wyszła od polskiego morza, od gdańskiej zatoki. I wciąż mieć na uwadze tak często przeze mnie przypominane słowa św. Jana Pawła II:

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych. ■

Michał Orlicz





Połowy miesiąca

11 – 17 II

Norwedzy, dziś bogaci, a niedawno wyłącz nie drwale i rybacy, wydali naszego konsula. Stał się dla Norwegów osobą niepożądaną. Dlaczego? Bo walczył z ichniejszą jaczęją komunistyczną, Barnevernetem. Przy norweskim Barnevernetie niemieckie Jugedamnty jawią się jako przytulki dla dzieci prowadzone przez siostry...

• No więc nasz konsul walczył o prawa polskich rodziców i przegrał. Przegrał z komunistycznym państwem nadopiekuńczym (to takie omówienie). Naszemu konsulowi należy się medal, przynajmniej próbował. Choć tak naprawdę, Norwedzy wzięli rewanż za przyznanie jednej ichniejszej obywatelce azylu w Polsce, co to uciekła przed Barnevernetem... I to bolszewików zabolalo...

• Trzy dni w Warszawie były wyjęte z komunikacji, bo Izrael zrobił sobie konferencję pokojową z Arabami przeciwko Iranowi. Czy jakoś tak. Mam nadzieję, że coś z tego dla nas będzie, jeszcze nie wiem co, ale może w przyszłości...

• Na pewno jest coś teraz. Jedna amerykańska dziennikarka, nazwiskiem Mitchell (żona Amerykanina Greenspana) z konferencji nadała, że w powstaniu w Getto Żydzi przez miesiąc walczyli przeciwko polskiemu i nazistowskiemu reżimowi.

• Zaś amerykański sekretarz stanu Pompeo nie tylko wspominał Blaichmana jednego z żydowskich partyzantów, którzy ryzykowali życiem, przeciwstawiając się nazistowskiej machinie wojennej. Jego życie było świadectwem niezłomności polskiego ducha i oddania amerykańskim ideałom, ale również wspominał, że Stany Zjednoczone oczekują od Polski rozwiązania w sprawie zwrotu mienia żydowskiego. Dodatkowo żydowska gazeta zacytowała ichniejszego premiera Netanjahu mówiącego że Polacy kolaborowali z nazistami i nie znam nikogo, kto zostałby pozwany za takie stwierdzenie...

• Warto jednak zauważyć, że ów Blaichman lepiej wspominał Niemców niż Polaków i był czerwonym pracownikiem UB, zaś USA już dawno zobowiązały się do pokrycia wspomnianych wyżej roszczeń.

• Co prawda owa dziennikarka i ambasador Izraela w Polsce oprostowali „omyłki”, Pompeo oczywiście nie, ale niesmak pozostał.

• Pogrzeb śp. Jana Olszewskiego zgromadził tysiące osób, było to bardzo wzruszające. Ale nic w tym dziwnego...

18 – 24 II

• Początek tygodnia był jak najbardziej żydowski. Niby sprostowania, niby wsparcia, a Izrael i tak na to, że nie przeprosi.

• Jaki jeden Izrael, taki cały Izrael. Miejmy nadzieję, że nasi coś wymyślą, bo tak dalej być nie może.

• Nasi to też pojęcie względne. Kilko Polaków pojechało do Paryża na konferencję Nowa polska szkoła historii Zagłady. Ale jacy to Polacy! Leociak Trzeba wykopać szczątki z anonimowych grobów i włożyć tam kamienie. Tego zrobić się

nie da. Pozostają więc zakłęcia, Gross Polacy zabili na wsiach więcej Żydów niż Niemcy w obozach zagłady, Grabowski Polacy nie zrobili nic, aby ratować Żydów i Engelking. Taki spektakl na zakończenie antypolskiego tygodnia. I to w kraju gdzie antysemityzm jest niemal państwowy (skoro dopuszczany). Ciekawe kto płacił diety...

• Schetyna dopisał do swoich list wyborczych nie tylko czerwonych towarzyszy z PZPR i z Unii Wyborczej (takie połączenie Unii Demokratycznej i Unii Wolności), ale również Zielonych (co to jest nie mam pojęcia, ale dopisał) i zielonych z zewnątrz i czerwonych w środku czyli PSL. Dołączyła też Nowoczesna Lubnaler i teraz nowoczesny Petru ze swoimi dziewczynami. Tak więc na jednej liście wyborczej są ci co są za i ci co są przeciw. Można?

• Można. Ze strachu. Założę się, że Schetyna ogra wiejskich głupków i ci ostatni zamiast dostać samodzielną klęk mandatów dostaną zero lub jeden. Podobnie będzie z pozostałymi współkoalicjantami...

• Towarzysze z KOD pojechali z Warszawy do Gdańska by przewrócić pomnik ks. Jankowskiego. Nagrywał były tzw. dziennikarz Sekielski. Rano następnego dnia „Solidarność” postawiła pomnik z powrotem. I wtedy p.o. prezydenta Gdańska zabulgotała, że przywracanie pomnika jest nielegalne. Pięknie, może najsamprzód wyjaśnimy czy ks. Jankowski był donosicielem i pedofilem, a dopiero wtedy rozstrzygamy czy należy mu się pomnik. Zaraz jedna nieszczęsna kobieta z „GW” napisała, że trzeba teraz obalać pomniki św. Jana Pawła II...

• Co współgra z nieźrównoważoną dziewczyną Petru, która pojechała do Watykanu wręczyć papieżowi - jak dowcip niesie - scenariusz do filmu „Kler”...

• Dzięki Bogu na koniec tygodnia PIS miał konferencję i zaproponował nowy program wyborczy. 500 na pierwsze dziecko, brak PIT do 26. roku życia, „trzynastka” dla emerytów i połączenia autobusowe na wsiach. Podobno są na to pieniądze.

I tu wszystkich z Koalicji Obywatelskiej zatkało... Mnie też.

25 II – 3 III

• Do Koalicji tzw. Europejskiej dokooptował PSL, co wzbudziło ogólną wesołość, a tłumaczenia ich resortowego kierownika bynajmniej wrażenia nie zniwelowały. Biedak tak uwierzył Tuskowi, że zostanie premierem, że poszedł ze Schetyną na całość...

• Inny działacz PSL od zawsze, muzyk disco polo, nagle z szumem rzucił legitymację partyjną, gdyż nie po drodze mu z działaczami Nowoczesnej i SLD. Podchwyciły to tryumfalnie media, głównie rządowe. A niesłusznie, gdyż żadne z nich nie zadało pytania co gościu robił w PSL przez tyle dziesiątek lat bez przerwy pod rękę z PZPR...

W każdym razie przyjęła się nowa nazwa dla partii, czyli PSLGBT...

• Warszawski oddział POLGBT pod dowództwem Czaskoskiego pochwalił się podpisaniem umowy na budowę Muzeum Sztuki Nowoczesnej, co dało niektórym asumpt do zajrzenia co się dzieje ze sztuką nowoczesną w tymczasowej siedzibie. I jak się okazało szuka nowoczesna jest jak najbardziej nowoczesna i zajmuje się obrzydliwą walką z kościołem katolickim. I to nie za własne pieniądze, tylko za nasze...

• Jak tylko POLGBT, w której imieniu działa Czaskoski, podpisało homodeklarację z której wynikać ma finansowanie hotelu LGBT oraz edukatorów LGBT w każdej szkole podstawowej było pełno śmiechu, dopóki nie okazało się, że oznacza dość obrzydliwą homoedukację od pierwszej klasy. Rozpoczęły się protesty rodziców itp. a sam Czaskoski zapowiedział, że będzie stanowczo reagował za wprowadzanie w błąd opinii publicznej co do moich intencji oraz skandaliczne i niedopuszczalne manipulacje i pomówienia.

• Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych sprowokował część opozycji - głównie z PZPR i akolitów oraz z Nowoczesnej - do ataków na żołnierzy i na samo święto. Atakujący powielają w zasadzie te same teksty co bolszewicy po wojnie: że bandyci, że antysemita i że faszysta.

• I o ile ci pierwsi nie dziwią, gdyż wysłali te brednie z mlekiem matki, o tyle ci drudzy wskazują jak ważne jest wykształcenie, a raczej jego brak...

• Lubnaler, który przejął po Petru berło błazna polskiej polityki, powiedziała że jej partia zdecydowała o miejscu Polski w UE, ale też o przyszłości Unii. Tyle że tej partii już nie ma i nie będzie...

4 – 10 III

• Nic się nie wydarzyło, wszystkie fakty są w zasadzie wyłącznie medialne i wyłącznie podporządkowane kampaniom wyborczym.

• Media walczą głównie przyłączenie PSL do Schetyny oraz durne wypowiedzi co niektórych polityków.

• Tydzień zakończył PIS konferencję wyborczą, na której przedstawił „deklarację europejską”, a de facto program wyborczy skierowany głównie do ew. wyborców PSL i przeciwko PO. To było do przewidzenia, gdyż opozycja sama się prosiła.

• I tak jak Schetyna i postępową lewicą wykorzystują homoseksualistów do osiągnięcia swoich celów, tak Kaczyński sporo słów poświęcił wyczynom Czaskoskiego - mógł ogłosić obronę rodziny i stanąć przeciwko deprawacji dzieci.

A poza tym nic się nie wydarzyło.

• No, może feministki zablokowały rondo Dmowskiego robiąc niespecjalnie liczny zlot w obronie własnych wynaturzeń, a posłanka Leszczyna (PO) powiedziała w wywiadzie, że Platforma Obywatelska ma świetny pomysł na wyższą płacę i niższe podatki, ale nie namówi mnie pani, żebym go teraz powiedziała, bo PiS nam ukradnie i we wrześniu wprowadzi takie ustawy...

• Prezydent Gdańska Dulkiewicz kupił pół litra w sklepie w towarzystwie trzech ochroniarzy. Po ilości alkoholu można sądzić, że wyłącznie dla siebie, bo dla siebie. Jak tylko została prezydentem Gdańska, to udzieliła wywiadu dla niemieckiego tytułu i powiedziała, że PIS dzieli społeczeństwo, a ona sama dostaje pogroźki. I jeszcze dodała, że sprowadzi sobie uchodźców. Nie chce pić sama?

• Opozycja zajęta jest listami do PE, PIS zapewne również, tyle że po cichu. I o ile listy PIS wyglądają normalnie, to trzeba przyznać, że listy Schetyny są wynaturzeniem...

• I w tym szumie niezauważone przemknęły dwie ciekawostki gospodarcze. Pierwsza to taka, że Polska przegoniła Portugalię w PKB na głowę mieszkańca. No proszę, a druga - powiązana - że wspólna waluta euro opłaciła się wyłącznie

Niemcom, a wszystkie inne kraje unii walutowej i cała unia straciły i to znacznie. Żeby nie było niedomówień: wyliczenia zostały podane przez Niemców, a nie przez Kaczyńskiego...

⊙ Najciekawiej wyglądają zapowiedzi strajku nauczycieli. Strajk jest polityczny i data została wybrana w okolicach wyborów do PE. Do strajku prowadzi lewica za pośrednictwem ZNP i Broniarza.

ZNP należy tłumaczyć jako Zespół Napięcia Przedwyborczego...

11 – 17 III

⊙ Wiceprezydent Warszawy postawił sprawę jasno. Nie chodzi o żadną tolerancję, chodzi o afirmację związków jednopłciowych (...) My chcemy jasno powiedzieć: tu mówimy nie, a już w szczególności jeżeli chodzi o dzieci. Wara od naszych dzieci powiedział Kaczyński.

⊙ Ów wiceprezydent Warszawy to Rabiej, homoseksualista, który niedawno w udzielonym wywiadzie przedstawił własną sprawę etapowo: oswajanie ze zbrodnią, związki partnerskie i adopcja dzieci. Krótko mówiąc ujawnił plany środowisk homoseksualnych w sprawie walki z rozbić rodziny i - patrząc dalej - społeczeństwa...

⊙ Biedny Rabiej nie zdaje sobie sprawy, że jego własne zbrodzenie jest wykorzystywane w walce z normalnym społeczeństwem. Pragnę zauważyć, że nie adopcja dzieci przez pary jednopłciowe jest groźna, groźne są już tzw. związki partnerskie. To one są celem neobolszewików i bynajmniej nie chodzi im o pederastów, chodzi im o rozbić rodziny w ogóle...

⊙ Nawiasem mówiąc związki małżeńskie różnego stopnia miały już miejsce w historii i nic dobrego nie przyniosły...

⊙ W Koalicji Europejskiej pod przewodnictwem Schetyny doszło do tarć. Huebner i Boni obrazili się na propozycje dalszych miejsc na listach i postanowili służyć Polsce w inny sposób. Swoją drogą jakby mogli już przestać służyć Polsce byłym zobowiązany...

⊙ No, ale jak w Warszawie jedynką na liście PO ma być Cimoszewicz, to ja cię nie mogę...

⊙ „Radio Zet” i „Onet” toczą walkę na innym froncie. Wyciągają afery, które już na pierwszy rzut oka aferami nie są i doprawdy trzeba zwolennika KODu, żeby powiełał to na facebooku jako dowód na korupcję władzy. To nie jest nawet śmieszne...

⊙ Broniarz, czerwony dowódca ZNP przeliczywał groząc: Strajk to nie wszystko. Mamy w ręku potężny oręż jakim jest promocja uczniów. Jeśli go wykorzystamy to edukacji grozi kompletny kataklizm. Chcielibyśmy, żeby rząd miał tego świadomość...

⊙ Trzeba przyznać, że i Broniarz i Rabiej pracują na rzecz zwycięstwa wyborczego PIS. Oby tak dalej!

⊙ Neosamoobrona - abstrahując od częściowo słusznym żądań - protestowała rozsypując jabłka na placu Zawiszy. Durnowata kalka z działań francuskich socjalistów nie ma racji bytu w Polsce, gdyż u nas pamięta się jeszcze głód i bardzo duża bieda...
<http://turybak.blogspot.com>

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747 i 697 00 18 18

Szczere wyznanie kapusia

Moskwa obserwowała obrady "okrągłego stołu". KGB dostawało raporty - wiadomo od kogo!

Stanisław Ciosek - były ambasador w Rosji - przyznał, że w Moskwie bardzo uważnie obserwowano obrady „okrągłego stołu”. I KGB na bieżąco monitorowało wydarzenia. - Nawet nie dzięki swoim szpiegom, ale z tego powodu, że to myśmy sami starali się powiedzieć o sytuacji w Polsce jak najwięcej - mówił ze zdumiewającą szczerością Ciosek.

Fundacja Amicus Europae Aleksandra Kwaśniewskiego zorganizowała debatę z okazji 30-lecia „okrągłego stołu”. Wzięło w niej udział kilka osób (m.in. Janusz Reykowski, Henryk Wujec, Jan Lityński).

Naszą uwagę przykuły jednak słowa członka Biura Politycznego KC PZPR w czasach PRL Stanisława Cioska, który brał także udział w obradach Okrągłego Stołu.

Opowiadał o swoich kontaktach z władzami ZSRS, wspominał o pierwszej zagranicznej wizycie jaką przyjął premier Tadeusz Mazowiecki. Był to szef KGB Władimir Kriuczkow.

- Przyjechał na przesłuchanie, by dowiedzieć się, czy Solidarność i nowy polski rząd nie zagrażają strategicznym interesom Związku Radzieckiego. Mądrością premiera Mazowieckiego było, że Kriuczkow wyje-

chał uspokojony – mówił Ciosek.

Przyznał, że sowieci precyzyjnie wiedzieli, co się działo w Polsce przy „okrągłym stole”.

- Nawet nie dzięki swoim szpiegom, ale z tego powodu, że to myśmy sami starali się powiedzieć o sytuacji w Polsce jak najwięcej - mówił ze zdumiewającą szczerością Ciosek.

- Myśmy się nie kryli przed towarzyszami radzieckimi. Odwrotnie, ja byłem zainteresowany, żeby oni wiedzieli jak najwięcej, by byli poinformowani jak najlepiej - mówił Ciosek. Zaznaczył, że podobnie niektórzy ludzie ze strony solidarnościowej niczego nie kryli „przed stroną radziecką”.

Ciosek mówił także o późniejszych swoich kontaktach z władzą ZSRS i Federacji Rosyjskiej.

- Rosjanie uważnie obserwowali, co dzieje się w Polsce. Miałem wrażenie, że uczestniczymy w jakiejś operacji na sali bez sufitu, że ktoś się nam z góry przygląda, i patrzy nam na ręce cały czas. Chodzi mi o Związek Radziecki - mówił o transformacji ustrojowej po 1989 r.

- Gdy byłem ambasadorem, byłem bardzo intensywnie przepytany przez towarzyszy radzieckich, jak to się stało, że doszło do „okrągłego stołu” - mówił Ciosek. ■



Przypominam Przewodniczącym Krajowych Sekcji o terminowej wpłacie składki afiliacyjnej na Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Nr konta: 24 1020 3916 0000 0502 0096 1896

Wysokość składek: 2,50 zł * ilość członków (opłata roczna)

Składki powinny być opłacone do 30 czerwca

Jeżeli przyjąć, że tak ma być, to **obecne dotyczące ECS regulacje prawne i właścicielskie takim celowi nie służą**. I dlatego jest jak jest, a jest bardzo źle, ponieważ **ECS nie jest dobrem wspólnym, lecz jest w rękach środowisk totalnej opozycji**. Ostatnio stało się o tym głośno, bo robią oni tam swoje kłamiwe konferencje prasowe, nierzetelnie prezentuje się historyczna ekspozycja itd.

Ale myli się ten, kto by uważał, że jest to problem nowy. Historia ECS bowiem liczy sobie już 12 lat. **Po 7 latach budowy za wiele milionów zł. z budżetu państwa, otwarto je w rocznicę Porozumień Sierpniowych 30 sierpnia 2015 r.** Na tę okoliczność wcześniej otrzymałem z ECS imienne zaproszenie. Nie chciałem jechać, bo słyszałem o wielu kontrowersjach związanych z tym miejscem w fazie jego budowy, a moją podróż i pobyt w Gdańsku miałem zrealizować na własny koszt, co dla mnie było nie do przyjęcia. Ostatecznie ECS zwrócił mi koszty podróży i zapewnił pobyt w ładnym hotelu nad Motławą, gdzie jak się okazało, nocowało także sporo innych zaproszonych osób pochodzących głównie z establishmentu III RP. W takiej sytuacji postanowiłem pojechać i zobaczyć na własne oczy, jak ukazane jest tam dziedzictwo „Solidarności”, której jestem przecież jednym z głównych współzałożycieli. Poza tym, po prostu urodziłem się w Gdańsku i zawsze mnie do niego ciągnie, aby trochę w nim pobyc. Moje zaproszenie upoważniało mnie do wzięcia udziału w każdej imprezie, jaka towarzyszyła uroczystości otwarcia ECS.

Wydarzeń tych trochę było, ale do najważniejszych należało wystąpienie Lecha Wałęsy, na które do pięknej auli nie każdy mógł wejść. Dlatego ja **wprowadziłem dwuosobową delegację Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności z Katowic z jego dyrektorem na czele, bo nawet oni na swoje zaproszenie wejść tam nie mogli**. Kiedy na podium pojawił się tw „Bolek”, zgotowano mu na stojąco rzęsiłą owację. Ja jednak siedziałem i nie klaskałem, co w zasięgu mojego wzroku było wyjątkiem, który wywołał pierwsze poruszenie otoczenia. Miałem to jednak w nosie. Natomiast charakter wystąpienia Wałęsy w wielu miejscach dla mnie był tak nie do przyjęcia, że wiele razy siłą się powstrzymywałem, aby w danej chwili głośno nie krzyknąć słowa sprzeciwu. Powściągałem jednak emocje i dałem sobie na wstrzymanie.

Potem było zwiedzanie ekspozycji. I wobec czego ja już wtedy miałem zastrzeżenia? M.in. do tego, że największe miejsca poświęcono regionowi gdańskiemu, choć i to miało wiele białych plam np. wobec Anny Walentynowicz, czy Andrzeja Gwiazdy. Bardzo zmarginalizowany był wkład innych ośrodków „Solidarności” w kraju nawet o tak istotnym znaczeniu, jak czwarty wielki strajk w Hucie „Katowice” w Dąbrowie Górniczej i zawarte w jego wyniku Porozumienie Katowickie, które dopiero

Rozpłochowski: Nieco prawdy o Europejskim Centrum Solidarności

Europejskie Centrum Solidarności to wielka instytucja kultury, która ma dbać o dziedzictwo „Solidarności” - powiedział niedawno pan Piotr Gliński, Wicepremier oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

dało prawne podstawy do tworzenia NSZZ „Solidarność” w każdym zakątku kraju, jak i unikalna w skali kraju odważna antykomunistyczna historia powstałego na mocy tego Porozumienia MKZ Katowice. Pamiętam np., że kiedy znalazłem się przy plan-szach mówiących o solidarnościowych biuletynach lat 80., ze zdumieniem **nie zobaczyłem tam żadnej informacji o „Wolnym Związkowcu” z Huty „Katowice”**, jednym z pierwszych wówczas biuletynów „Solidarności” w Polsce i jednym z najważniejszych. Czytała go cała „Solidarność” w kraju i ludzie poza granicami PRL, a za jego wolnościowe treści prokuratura PRL wszczęła śledztwo i postawiła zarzuty redaktorowi naczelnemu na długo przed wprowadzeniem stanu wojennego. Natomiast bezpieka przeprowadziła uszkodzenie poligrafii w Hucie „Katowice”, aby biuletyn nie był tam drukowany.

W wyniku rozmów w kuluarach dowiedziałem się, że **nikt więcej, tylko Lech Wałęsa ma w ECS swoje specjalne własne biuro**. A dopełnieniem mojego rozczarowania była chwila, kiedy **zobaczyłem dużą salę, której jedynym eksponatem jest mebel - „okrągły stół”**. Namaszczone i czczone jak relikwia.

Będąc już u siebie w hotelu, zanim zasnąłem, dokonałem jeszcze jednej refleksji, że **w całej ekspozycji ECS w sposób wyjątkowy wyróżniono jedynie to, co związane było z wpływami KOR-u w „Solidarności”**. Następnego dnia zszedłem na śniadanie i usiadłem przy pustym stoliku. Jednak niedługo potem usiadło przy nim dwóch znanych mi panów. Jeden z nich, Henryk Sikora, obecnie warszawski kodziarz zagadnął mnie, co myślę o ekspozycji ECS. Na to ja bez ogródek powiedziałem, co mi się nie podoba. W chwilę później przy stoliku usiadł przywołany przez niego Mirosław Chojecki, a Sikora powiedział mu o moim niezadowoleniu, w moją stronę dodając, że **Mirek jest głównym twórcą ekspozycji**. Z Mirkiem znam się dobrze od lat, więc podjęliśmy rozmowę. Był zaskoczony moją opinią i zapytał, co w ekspozycji budzi moje krytyczne uwagi, a kiedy mu to wymieniłem, zakłopotany nie od razu mi odpowiedział. Wreszcie zaczął czynić jakieś wyjaśnienia, podsumowując: *wiesz, ja nie na wszystko miałem wpływ, ale to jest dopiero początek. Jakaś 1/3 tego, co jeszcze ma być*.

Słyszac takie słowa, dałem: no dobrze, zobaczymy czy, kiedy i co jeszcze

tam będzie. Po jakimś czasie do stolika dosiadła się... była pani Premier, Hanna Suchocka. Dla mnie był to mój pierwszy osobisty kontakt z tą osobą. O ile moje towarzystwo prowadziło z sobą ożywioną i zgodną dyskusję, ja nie czułem się w niej dobrze. Dlatego niedługo potem podziękowałem i pożegnałem się.

Od tamtego czasu minęło 5 lat. W ECS-ie nigdy więcej nie byłem i nie mam własnej oceny, na ile będąca tam obecnie ekspozycja różni się od tej w chwili otwarcia obiektu i co jeszcze w niej brakuje. Ale słyszę o tym w wypowiedziach innych wiarygodnych osób. Na chwilę bieżącą swój udział w Radzie ECS wycofał NSZZ „Solidarność”.

Reasumując, pragnę wyrazić choć kilka, ale bardzo ważnych uwag: **jeżeli ECS ma dbać o dziedzictwo „Solidarności”, to władze państwowe muszą zrobić wszystko, aby doprowadzić do zmiany obecnych regulacji prawnych i właścicielskich, które dotyczą ECS**. W myśl nowego rozwiązania **głównym dysponentem Centrum Dziedzictwa „Solidarności” (trzeba coś zrobić z tą europejskością w nazwie) musi być Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz dzisiejszy NSZZ „Solidarność”**. Dopiero dodatkowymi, ale nie równorzędnymi partnerami, mogą być np. władze samorządowe Gdańska i województwa gdańskiego, jako gospodarze ziemi, na której placówka się znajduje. Nadto jednoosobowy wpływ Lecha Wałęsy na obsadę jej Rady **powinien być zastąpiony przez szerszą i wiarygodną reprezentację środowiska czołowych przywódców NSZZ „Solidarność” z lat 80**. Nie może już nigdy być również tak, że Prezydent Gdańska ma prawo nie wyrazić zgody na osoby wskazane do Rady przez głównego płatnika, który tę placówkę utrzymuje, czyli przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak było to w przypadku Krzysztofa Wyszewskiego w roku 2017. ■

Andrzej Rozpłochowski

Andrzej Rozpłochowski w 1980 r. był przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Hucie Katowice. Był delegatem na I KZD w Gdańsku, członkiem Komisji Krajowej NSZZ „S” i przewodniczącym miejskiej komisji koordynacyjnej w Dąbrowie Górniczej. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany (13 grudnia 1981), rok później oskarżony o działania antypaństwowe, nie został osądzony, zwolniono go na mocy amnestii w 1984.

Posiedzenie rozpoczęło się od zaprzysiężenia nowego szefa Regionu Toruńsko – Włocławskiego: Tomasz Jezioraka. Przypomnę, że Tomasz zastąpił na tym stanowisku naszego kolegę z KSPCH, Jacka Żurawskiego, który po wyborach samorządowych pełni obecnie funkcję Burmistrza Kowalewa Pomorskiego.

Komisja Krajowa w związku z zatwierdzeniem przez Sąd zmian w Statucie, podjęła uchwałę określającą czas trwania obecnej kadencji tj. 2018 – 2023.

Podjęto również uchwałę ws. Uruchomienia środków z KFS na akcję „dość dyskryminacji pracowników”.

Na prośbę szefa Regionu Elbląskiego podjęto uchwałę ws. Zwolnień w firmie Chroma sp. z o.o. gdzie pracodawca zwolnił członków Komisji Tymczasowej powstającej właśnie organizacji.

KK powołała również skład zespołu ds. polityki klimatycznej.

Tym razem najważniejszym punktem obrad było zatwierdzenie budżetu za 2018 r. oraz przyjęcie preliminarza wydatków na 2019 r. Przewodniczący Piotr Duda bardzo szczegółowo omówił wykonanie budżetu w minionym roku. Założenia preliminarza z kolei poza nielicznymi pozycjami są bardzo podobne do ubiegłego roku. Tradycyjnie już, pokazano na wykresie, jak duży procent wydatków ze środków KK zjadają branże. Oczywiście nie pokazano ani teraz ani nigdy wcześniej w ubiegłych latach, jak to się ma do środków które zostają i są konsumowane w regionach. Jak tylko pamiętam, to od wielu kadencji jest to samo, zawsze wskazuje się jakie środki z finansów KK idą na branże a przecież można zrobić chociażby to co od dawna sugerowałem, niech wszystkie środki idą na KK i będą rozdysponowane na branże i regiony i wtedy dopiero zobaczymy naprawdę, gdzie jest konsumowane więcej środków. Piszę o tym, bo naprawdę słabe jest to wskazywanie ciągle branż, gdy każdy „przytomny wie”, gdzie naprawdę są wydawane duże środki finansowe.

Budżet i preliminarz są to dane wrażliwe, nie będę szeroko omawiał tego tematu ale mogę obiektywnie stwierdzić, że obecne Prezydium KK bardzo dobrze radzi sobie z finansami i należy to uczciwie podkreślić. Pamiętam jak wiele lat wydatki na wynagrodzenia pracowników KK konsumowały prawie 90% uzyskiwanych środków ze składek, teraz te proporcje są o wiele lepsze. Należy również podkreślić mądre gospodarowanie majątkiem związku, działkami, ośrodkami itp. Tu naprawdę widzę dobrą robotę. Tyle o budżecie.

Przewodniczący poinformował o imprezach jakie będą miały miejsce w czerwcu a więc koncert 2 VI, 3 VI w Historycznej Sali BHP odbędzie się uroczystość związana z rocznicą pielgrzymki Jana Pawła II, natomiast w tej samej Sali w dniu 4 VI odbędzie się uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego. O miejscówki na te imprezy należy pytać w Regionach.

Posiedzenie Komisji Krajowej

W dniach 26 i 27 lutego 2019 r. w Gdańsku w siedzibie KK w Sali Akwen odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Piotr Duda przedstawił przebieg rozmów Prezydium Sztabu Protestacyjnego z Jarosławem Kaczyńskim. W spotkaniu które odbyło się dzień wcześniej przed obradami KK ze strony rządowej uczestniczył Premier RP i niektórzy ministrowie. Piotr stwierdził, że rozmowy były konkretne poruszono tematy najważniejszych spraw, które trzeba i można wdrożyć jak najszybciej. Do katalogu tych spraw nasza strona związkowa zalicza między innymi odmrożenie funduszu socjalnego, możliwość odpisu podatkowego naszej składki, zmiany ustawowe w sprawie ochrony działaczy (niemożliwość zwolnienia z pracy do wyroku Sądu) oraz wydłużenie działania emerytur pomostowych. Jak wynika ze słów Przewodniczącego, raczej niemożliwe jest wprowadzenie zapisów dotyczących przejścia na emeryturę ze względu na staż pracy. W wyniku tych rozmów powołano dwa zespoły robocze, które niezwłocznie określą jak najszybsze możliwe działania.

Komisja Krajowa przyjęła informację Przewodniczącego i wyraziła aprobatę do jak najszybszych działań tych dwóch zespołów i niezwłocznego wdrożenia najważniejszych tematów w życie.

Po tych informacjach i decyzjach członkowie KK zajęli się uchwałami i stanowiskami, które nie zostały uchwalone na KZD w Częstochowie. Przyjęto między innymi stanowisko ws. Straży Ochrony Kolei, ws. Przyjęcia PUZP w branży energetycznej. Część uchwał i stanowisk KK skierowała do ponownego przygotowania ich treści.

Wśród stanowisk z KZD było stanowisko w sprawie zbiorowego prawa pracy. Stanowisko to wnioskuję między innymi do KK o podjęcie szeregu działań mających na celu zmiany ustawowe i inne, aby stworzyć się większe możliwości zawierania PUZP i zrzeszania się pracodawców.

To stanowisko stawiało na KZD chyba dwukrotnie, niestety interwencja Henryka Nakoniecznego, który przekonywał że stanowisko jest źle sformułowane spowodowało, że delegaci nie uchwalili stanowiska. Teraz na posiedzeniu KK prowadzący obrady Tadeusz Majchrowicz po przeczytaniu treści stanowiska poprosił mnie o zabranie głosu sugerując, że jestem autorem stanowiska. Zabierając głos wyjaśniłem, iż ja nie jestem autorem tego stanowiska, ale oczywiście stwierdziłem że jestem jego gorącym zwolennikiem. W kilku zdaniach przekazałem, że jest potrzebne tego typu stanowisko aby temat układów zbiorowych w tej kadencji był tematem nr 1 w naszym związku.

W dalszym ciągu Henryk Nakonieczny i Piotr Duda w długich wystąpieniach przekonywali, że działania w temacie PUZP były i będą prowadzone a treść stanowiska jest źle napisana itd. itd. Zabierałem jeszcze raz głos wskazując na to, że w ubiegłej kadencji zrobiliśmy sporo aby nagłośnić temat PUZP a teraz musimy stworzyć strategię KK w sprawie działań w temacie PUZP i dlatego tego typu stanowisko będzie pomocne. Stało na tym w końcu, że Prezydium KK zmodyfikuje na następne obrady treść tego stanowiska (mam wcześniej otrzymać od H. Nakoniecznego projekt) i przyjmujemy je w kwietniu podczas obrad KK w Szczyrku.

Cieszę się, iż udało się obronić idee tego stanowiska a teraz trzeba będzie również poprzez działania w zespole ds. rozwoju przemysłu popracować nad strategią działania w temacie PUZP i przedstawić ją Prezydium KK. Takie działania i inne zakładam w ramach strategii KSPCH, jaką żeśmy przyjęli na tą kadencję. ■

Mirosław Miara



Komisja Międzyzakładowa organizuje WZD swojej organizacji corocznie a tym razem odbyły się również wybory uzupełniające trzech członków KM.

Na obrady organizatorzy zaprosili przedstawicieli (Przewodniczący i Skarbnik) „bratniej” organizacji z Firmy Oponiarskiej Dębica S.A., Przewodniczącego Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność oraz Przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu programu obrad i wyborze Przewodniczącego i Prezydium WZD przystąpiono do realizacji kolejnych punktów.

Przewodniczący KM – Robert Tracewski przedstawił sprawozdanie z minionego roku kadencji i należy przyznać, że sprawozdanie zawierało wiele działań organizacji co oznacza jednoznacznie, iż organizacja w Michelin Polska jest bardzo aktywna w działaniach na rzecz swoich członków.

Na koniec sprawozdania Przewodniczący poinformował o pozytywnym zakończeniu dzień przed WZD negocjacji płacowych.

Podczas obrad WZD na spotkanie przybyła Dyrektor HP Michelin Polska- Agata Trzcińska, informując zebranych o najważniejszych aktualnych wydarzeniach w Spółce.

Po tej części obrad odbyły się wybory uzupełniające trzech członków KM, zgłoszono 5 kandydatów i przeprowadzono tradycyjną procedurę wyborczą zgodną z naszą ordynacją wyborczą.

Wybory nadzorowała przedstawicielka Regionalnej Komisji Wyborczej - Anna Żurawek-Niszcza. Po dwóch turach dokonano wyboru trzech członków KM a w trakcie liczenia głosów głos zabierali zaproszeni goście.

Po wyborach i zrealizowaniu wszystkich punktów programu obrad Przewodniczący KM NSZZ Solidarność Michelin Polska S.A. dokonał zamknięcia WZD. ■

Mirosław Miara

WZD NSZZ „Solidarność” Michelin Polska

W dniu 1 marca 2019r. w Olsztynie w firmie Michelin Polska S.A. odbyło się XXXII Sprawozdawczo Wyborcze Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność Michelin Polska S.A.



Pikieta pod siedzibą Ciech Soda Polska

- Ludzie wkładają serce w produkcję sody, a od prawie roku nie otrzymują premii motywacyjnej - mówią związkowcy w Ciech Soda Polska w Inowrocławiu.

Pod siedzibą zarządu inowrocławskiego zakładu sodowego 25 lutego odbyła się pikieta. Protestujący przekazali władzom spółki petycję, w której przedstawili swoje warunki. Domagają się wypłaty nagrody w wysokości 1000 zł brutto (a nie ponad 400 zł) na każdego pracownika, jako rekompensaty premii. Żądają poprawy sytuacji bytowej, szybkiego wypracowania nowego regulaminu premiowania i wprowadzenia dodatku stażowego. Zażądali też, aby w stosunku do organizatorów i uczestników protestu nie prowadzono działań odwetowych.

Tymczasem tuż po rozpoczęciu akcji przedstawiciel zarządu Ciech Soda Polska przypomniał uczestnikom, że pikieta odbywa się z naruszeniem prawa.

Protestujących wspierał poseł Paweł Skutecki (Kukiz'15). - Macie prawo do protestowania. Robicie to pokojowo. Nie zakłóćcie porządku. Jeśli spadną na was konsekwencje z powodu udziału w proteście na pewno stanę po waszej stronie - zapewniał poseł.

Z dziennikarzami na miejscu rozmawiał Mirosław Kuk, rzecznik prasowy Ciech Soda Polska. W firmie nie udało się wypracować założonych warunków, które umożliwiłyby wypłatę premii. Zarząd zdecydował jednak, że załoga otrzyma nagrody za zaangażowanie w pracę. - Spór powstał na skutek żądań jednego ze związków zawodowych. Chce on wypłaty nagrody w większym wymiarze niż proponuje zarząd. Cztery pozostałe organizacje związkowe zgodziły się na propozycję zarządu - skomentował rzecznik. - Otrzymałmy stanowisko wspomnianych czterech związków zawodowych, które zaznaczają, że odcinają się od działań prowadzonych przez Międzyzakładowy Wolny Związek Zawodowy Pracowników Produkcji.

„(...) Również jesteśmy niezadowoleni z wysokości wynagrodzeń naszych Pracowników, ale drogą dialogu dążymy do poprawienia sytuacji materialnej naszej Załogi. (...) Takim przykładem jest ostateczne uzgodnienie, przez wszystkie organizacje związkowe, wysokości nagrody za zaangażowanie pracowników w pracę za IV kwartał 2018 roku, kiedy to ze względu na brak możliwości wypłaty premii regulowanej, Pracodawca po długich negocjacjach (...) wyraził zgodę na wypłacenie dodatkowej nagrody”.  **Gazeta Pomorska**

Ruszyły negocjacje płacowe

Jak zwykle w pierwszym kwartale związki zawodowe negocjują z pracodawcami wzrost płac, premie i nagrody na rok 2019. Niektóre się zakończyły, niektóre trwają.

W negocjacjach płacowych w firmie papierniczej Stora Enso Packaging w Ostrołęce uczestniczył przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”, Mirosław Miara. Zakończenie negocjacji miało miejsce 4 marca 2019 roku.

Magdalena Jaworowska, przewodnicząca „Solidarności” w Stora Enso podziękowała kol. przewodniczącemu za wsparcie w negocjacjach. 



Kolejne rozmowy Puław z Tarnowem

Tym razem w Tarnowie 18 lutego br. Mirosław Miara i Sławomir Bezara uczestniczyli w kolejnej turze rozmów związkowców NSZZ „Solidarność” działających w Zakładach Azotowych Puławy i Tarnów wchodzących w skład Grupy Azoty.



Wyższe płace w Orlenie

PKN Orlen wskazuje, że po raz pierwszy w historii negocjacje ze stroną związkową na temat wynagrodzeń i nagród zostały zakończone przed ustalonym terminem 28 lutego.

PKN Orlen porozumiał się z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie wzrostu wynagrodzeń i wypłaty nagród dla pracowników spółki w 2019 roku - poinformowało biuro prasowe płockiego koncernu. Porozumienie otwiera drogę do rozpoczęcia rozmów na temat wzrostu płac w spółkach z grupy kapitałowej Orlenu.

„Zawarcie porozumienia było możliwe dzięki zaangażowaniu stron w dialog zmierzający do osiągnięcia wspólnego, satysfakcjonującego stanowiska. Stawiamy na rozwój pracowników, wdrażamy kolejne programy ukierunkowane na wzmacnianie ich kompetencji i poszerzanie wiedzy. Wzrost wynagrodzeń stanowi jeden z elementów działań motywacyjnych stosowanych w PKN Orlen” - powiedział Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen.

Zgodnie z przyjętymi ustaleniami, w okresie Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia 2018 roku pracownikom wypłacone zostaną nagrody jednorazowe na poziomie zbliżonym do ubiegłego roku. PKN Orlen przewidział także dodatkową specjalną nagrodę z okazji jubileuszu istnienia spółki, której wysokość będzie uzależniona od stażu pracy.

Strony negocjacji potwierdziły również realizację obligatoryjnego wzrostu wynagrodzeń zasadniczych od dnia 1 marca 2019 roku w wysokości 250 zł brutto dla pracowników zatrudnionych w kategoriach od 1 do 6. Dodatkowo zdecydowano o wypłacie jednorazowego świadczenia dla zatrudnionych w kategoriach 7 oraz 8, nie obejmującym kadry zarządzającej, w wysokości 2100 zł brutto w marcu 2019 roku. W ramach spotkań negocjacyjnych ustalono również, że w 2019 roku każdy uprawniony pracownik otrzyma kartę paliwową o wartości 500 zł, umożliwiającą dokonywanie zakupów na wszystkich stacjach Orlenu w Polsce. W drodze indywidualnej decyzji pracownika, przewidziano możliwość zamiany tego świadczenia na doładowanie konta na platformie kafejnej, taką samą kwotą.

W całej grupie kapitałowej PKN Orlen zatrudnionych jest blisko 22 tysiące pracowników.  **PAP**

Twarde przywództwo wychodzi z mody

"Bez szacunku dla pracowników nie da się prowadzić firmy"- Zmiany społeczne spowodowane rewolucją technologiczną wymagają również zmian w modelu zarządzania. Kluczem do powodzenia może być już nie silne przywództwo, ale współpraca i dialog – takie wnioski płyną z debaty zorganizowanej w Miasteczku Myśli Orange.

Jeśli chodzi o zaufanie do innych ludzi, nie odbiegamy znacząco od innych krajów europejskich, ogólną ocenę zaniża jednak bardzo niski poziom zaufania do instytucji publicznych. Twarde kompetencje zarządcze są obecnie wypierane przez miękkie - skłonność do dialogu, umiejętność słuchania. Współpraca, dialog i otwartość na innych to cechy, które są w biznesie niezbędne.

Brak kapitału społecznego i nieufność są w Polsce często wymieniane jako możliwe bariery rozwoju. Zdaniem uczestników debaty „Inspirator, kreator, zdobywca. Gotowi na przyszłość?”, zorganizowanej przez Orange w ramach cyklu Miasteczko Myśli to może nie do końca fałszywa, ale mocno uproszczona ocena. – Jeśli chodzi o zaufanie do innych ludzi, nie odbiegamy znacząco od innych krajów europejskich, ogólną ocenę zaniża jednak bardzo niski poziom zaufania do instytucji publicznych – powiedział Łukasz Komuda, ekspert Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych.

- Nie szukamy wad polskiej duszy – wtórowała mu prof. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zdaniem mówienie o braku zaufania to powielanie stereotypów. – Jeżeli mówimy Polakom, że sobie nie ufają, to oni rzeczywiście sobie nie ufają. Gdy zapytamy, komu nie ufają, to odpowiedź brzmi najczęściej, że tym, których nie znają. Polskie społeczeństwo jawi im się jako monstrum – mówiła prof. Giza-Poleszczuk. – Nie chodzi o to, by Polakom słodzić, ale o rzetelną wiedzę – podkreślała, dodając, że nie jest tak, że „mamy jakiś kod genetyczny nieufności”.

Obserwację, że ufamy głównie osobom z najbliższego otoczenia, potwierdza raport „Mądre zarządzanie. Przyszłość organizacji i organizacja przyszłości”, który był punktem wyjścia do debaty. Wynika z niego, że preferujemy jednak współpracę w ramach swojego najbliższego otoczenia. Jedyne co trzeci respondent przyznał, że zna osobę spoza swojej rodziny, z którą gotów byłby prowadzić firmę. 36 proc. zadeklarowało, że położyliby osobom spoza tego kręgu wartościową dla nich rzecz, np. samochód.

Z drugiej jednak strony zauważalny jest brak komunikacji, wynikający być może właśnie z braku zaufania. Olga Gitkiewicz, dziennikarka i autorka książki „Nie hańbi” o cieniach polskiego rynku pracy i wciąż jeszcze obecnym, zwłaszcza w mniej szych miejscowościach „folwarcznym modelu zarządzania”, zwracała również

uwagę na brak komunikacji między pracownikami. – Często nie porozumiewają się oni między sobą, brakuje solidarności i wsparcia – powiedziała Gitkiewicz.

W obecnym, coraz szybciej zmieniającym się świecie nieufność może być jedynie przeszkodą. Zmienia się bowiem dominujący model zarządzania przedsiębiorstwem. O ile jeszcze kilka, kilkanaście lat temu mówiono o silnym przywództwie, liderach, którzy byli w stanie za sobą pociągnąć innych, obecnie większy nacisk kładzie się na pracę zespołową. – Teraz mamy raczej zespoły, w których kluczem jest odpowiedzialność – mówił Rafał Olejniczak, konsultant i doradca. – Twarde kompetencje zarządcze są obecnie wypierane przez miękkie: skłonność do dialogu, umiejętność słuchania – stwierdził.

W zarządzaniu obserwujemy przesunięcie akcentu z tego, co lider chce od ludzi, na to, co lider chce dla ludzi – stwierdził Olejniczak, dodając, że drugą widoczną tendencją jest zwracanie uwagi już nie tylko na ce, ale również na proces, ścieżki dojścia. – Największym nieszczęściem jest to, że menedżerowie pytają, jak zostać liderem. Tymczasem kluczowym pytaniem jest: po co? – dodał Olejniczak. – Każdy powinien być liderem swojego własnego życia. Jeśli potraktujemy życie jak zadanie, to każdy będzie szczęśliwszy – powiedziała Małgorzata Chmielewska, prełożona Wspólnoty Chleb Życia, prowadzącej kilka domów dla bezdomnych.

- Współpraca, dialog i otwartość na innych to cechy, które są w biznesie niezbędne. Bez szacunku dla partnerów w rozmowach, bez względu na to, czy są to inne przedsiębiorstwa czy pracownicy, nie da się dobrze prowadzić firmy – podkreślał Jean-François Fallacher, prezes Orange Polska. – Trzeba mieć odwagę przebicia balonu, w jakim się zamknęliśmy i wyjścia do innych ludzi – mówiła siostra Małgorzata Chmielewska. – Nie mamy innego wyjścia niż dialog – podkreśliła.

Także Leszek Cichy, himalaista i pierwszy zdobywca Mount Everestu zimą podkreślał wagę współpracy. Przypomniał, że ekipa w owym wejściu na najwyższy szczyt świata liczyła 30 osób i chociaż na Mount Everest weszły tylko dwie osoby, było to wspólne osiągnięcie. Także teraz, gdy Leszek Cichy organizuje wycieczki na Killimandżaro, podkreśla, że wejścia zespołowe znacznie częściej kończą się powodzeniem niż indywidualne. 

Przy wysokim wzroście PKB (5 proc.), niskim i spadającym jeszcze bezrobociu (według Eurostatu liczącym - 3,8 proc., według GUS - 5,9 proc.) płace w Polsce muszą dalej rosnąć, czy to się komuś podoba, czy nie. Robotyzacja, cyfryzacja, a nawet innowacje technologiczne procesu tego na razie nie zablokują.

Napływ nowych rąk do pracy, zwłaszcza zza wschodniej granicy, już nie przyspieszy, a jesteśmy w przededniu nie tylko dokończenia projektów infrastrukturalnych w oparciu o środki pomocowe Unii Europejskiej jeszcze ze starego budżetu. Przed nami bowiem wielkie inwestycje publiczne, takie jak CPK, przekop Mierzei Wiślanej, rozbudowa portów.

Tymczasem obecnie mamy w Polsce ponad 200 tys. nieobsadzonych miejsc pracy, blisko 20 proc. zawodów jest skrajnie deficytowych pod względem pracowników (m.in. budownictwo, produkcja, transport, usługi, a nawet kadra urzędnicza). Ci najbardziej poszukiwani pracownicy to budowlanci, kierowcy, handlowcy, pielęgniarki, lekarze, ale i kucharze, księgowi, opiekunowie osób starszych, w nadmiarze są o dziwo tylko ekonomiści.

Zależność pomiędzy poziomem płac i bezrobociem znana jest jako krzywa Philipsa, inna zależność ekonomiczna mówi, że jeśli wynagrodzenia rosną, to ludzie znacznie chętniej i więcej wydają, a wydatki konsumpcyjne napędzają koniunkturę gospodarczą, sprzedają detaliczną, dochody podatkowe, zwłaszcza te z VAT. Jeśli nas stać, to chętniej kupujemy, konsumujemy i napędzamy wzrost PKB, przy czym inflacja w kraju rośnie nieznacznie - w grudniu 2018 r. niewiele ponad 1 proc., na 2019 r. planowany wzrost to 2,3 proc. Ponieważ wyniki finansowe, gospodarcze i budżetowe w Polsce za 2018 r. okazały się wręcz sensacyjnie pozytywne: nadwyżka pierwotna w budżecie przy niewielkim (ok. 10 mld zł) deficycie, kilkudziesięciu miliardach więcej dochodów podatkowych i 5-procentowym wzroście PKB, to nic dziwnego, że rosną apetyty społeczne na wzrost wynagrodzeń. I, jak to trafnie zauważa publicysta „GPC” Krzysztof Wołodźko: „Ludzie mówią: sprawdzam. Gdy idzie o wynagrodzenia, ludzie protestują i żądają podwyżek nie tylko wtedy i nie głównie wtedy,

 Zmiany dotyczą również rynku pracy i korporacje muszą się do nich przystosować. – Rośnie liczba freelancerów i nie jest to przede wszystkim – jak się często przedstawia – konieczność – tylko świadomy wybór. Oprócz czynnika ekonomicznego atutem w tej formie działalności jest czynnik stylu życia – powiedział prof. Jerzy Cieślík z Akademii Leona Koźmińskiego. – Wielkie korporacje muszą się przystosować, i już zaczynają to robić, do tego, żeby współpracować z freelancerami. Umiejętność korzystania z nich może być źródłem przewagi konkurencyjnej – stwierdził prof. Cieślík.  www.pulshr.p

Płace w Polsce muszą rosnąć

Nie warto mieć węża w kieszeni, jeśli poważnie myślimy o zrealizowaniu niezbędnych inwestycji prorozwojowych, utrzymaniu tempa wzrostu PKB na poziomie 4-5proc. oraz wysokiej konsumpcji napędzającej w naszym kraju wzrost gospodarczy

gdy się pogarsza, lecz właśnie gdy się wyraźnie poprawia sytuacja gospodarcza państwa”.

Tanie państwo z reguły okazuje się albo państwem dziadowskim, albo państwem teoretycznym, słabym i bezradnym wobec silnych i wpływowych lobby, wielkich koncernów i banków. Dziś jakość i nowoczesność, ale i produktywność kosztuje wszędzie, zwłaszcza wówczas, gdy coraz wyraźniej mamy do czynienia z tzw. rynkiem pracownika. Dobry pracownik coraz bardziej jest poszukiwany, a to oznacza, że powinien być także dobrze wynagradzany, a z tym mamy jeszcze w kraju poważny problem.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości przez ostatnie trzy lata systematycznie podnosi wynagrodzenia - m.in. podwyższył tzw. płacę minimalną do poziomu 2250 zł i 14,70 zł za godzinę, która za rządów PO-PSL (w 2007 r.) wynosiła niewiele ponad 1,1 tys. zł. Nadal jednak blisko 1,5 mln polskich pracowników zarabia w granicach płacy minimalnej, czyli netto ok. 1,5 tys. zł. Choć przeciętne wynagrodzenie brutto wynosi dziś w kraju ok. 5 tys. zł, to już w handlu detalicznym sięga 3,5 tys. zł, z kolei w sektorze bankowym mediana średnich zarobków to 6-6,5 tys. zł brutto. To prawdziwe, realne, średnie wynagrodzenie w Polsce wynosi zaledwie 2,5 do 3,5 tys. zł brutto, a więc jesteśmy prawie na końcu unijnej stawki, wyprzedzając Litwę, Łotwę, Estonię, Bułgarię i Rumunię.

Mimo wzrostu płac w 2018 r. - według GUS średnio na poziomie 6,1 proc., a w grudniu 2018 r. ze względu na premie i trzynastki nawet 7,7 proc. - podwyżki te nie zaspokajają aspiracji polskich pracowników. Tym bardziej że kto nie myśli poważnie i perspektywnie o wzroście płac również w administracji i tzw. budżetówce, ten naraża nas na funkcjonowanie państwa byle jakiego. Wbrew pozorom nie tylko od przedsiębiorców i podatników, lecz w dużej mierze od satysfakcji płacowej pracowników sektora administracji publicznej zależy jakość naszego państwa i standard życia obywateli. Dzisiejsze zaś płace na poziomie 2,5-3,5 tys. zł brutto i rosnąca liczba odejść oraz wakatów tego niestety nie gwarantują. Stąd też coraz ostrzejszy ton i pretensje NSZZ „S”, zapowiadane protesty oraz rosnące żądania płacowe w różnych branżach.

W budżecie na 2019 r. rząd zaproponował wzrost funduszu wynagrodzeń na poziomie 6 proc., a wzrost spożycia prywatnego o 5,9 proc., dochody zaś z PIT mają

wynieść 64 mld zł, a wraz z samorządami 120 mld zł. Na sam wzrost płac pracowników w sferze budżetowej przeznaczono dodatkowo 2,3 mld zł, tzw. minimalny wzrost przeciętnego wynagrodzenia zaplanowano na poziomie 4,7 proc. brutto, a w sektorze przedsiębiorstw - 5,3 proc. brutto. Pytanie, czy będzie to wystarczające i satysfakcjonujące, zwłaszcza że jesteśmy w roku wyborczym.

Blisko 70-80 proc. pracodawców w Polsce chce zwiększyć zatrudnienie, a blisko 60 proc. planuje podwyżki wynagrodzeń, nadal jednak mają poważne problemy ze znalezieniem odpowiednich pracowników. Efekty rosnących wynagrodzeń widać nie tylko we wzroście dochodów podatkowych z PIT (aż o 15 proc. w 2018 r.), lecz również w fakcie, że do ZUS w ubiegłym roku wpłynęło aż o 20 mld zł więcej składek, a w 2019 r. wpływy te mają osiągnąć poziom 185 mld zł.

Mimo znaczących prób podwyżek wynagrodzeń w Polsce w ostatnich trzech latach nadal jednak nasze płace są 3-4-krotnie niższe niż w większości krajów starej Unii. Przy obecnym tempie i poziomie wzrostu płac (5-7proc. rocznie) musielibyśmy gonić poziom wynagrodzeń w Niemczech, Holandii czy Francji przez 60-70 lat, a tyle cierpliwości polscy pracownicy nie mają.

Do 2030 r. Polska ma wydać na infrastrukturę setki miliardów złotych, w tym na energetykę konwencjonalną ok. 70 mld zł, na ewentualną budowę elektrowni atomowej ok. 100 mld zł, na drogi i koleje ponad 100 mld zł, tylko na nowe przetargi drogowe w 2019 r. ok. 20 mld zł. Ktoś musi to przecież zrealizować. Nie warto więc mieć węża w kieszeni, jeśli poważnie myślimy o zrealizowaniu niezbędnych inwestycji prorozwojowych, utrzymaniu tempa wzrostu PKB na poziomie 4-5proc. oraz wysokiej konsumpcji napędzającej w naszym kraju wzrost gospodarczy.

Obok coraz ostrzejszych i bardziej brutalnych emocji politycznych i wyborczych to właśnie kwestia wynagrodzeń będzie główną osią sporu społecznego z władzą i trzeba będzie niezwykle umiejętnie działać w tej sferze - w sposób wyprzedzający i w ramach dialogu społecznego - by nie doprowadzić do zaostrzania konfrontacji, ale i zastoju gospodarczego.

Rząd PiS przez ostatnie trzy lata systematycznie podnosi wynagrodzenia. Nadal jednak blisko 1,5 mln polskich pracowników zarabia w granicach płacy minimalnej, czyli netto ok. 1,5 tys. zł. 

Janusz Szewczak / sieci.pl



Pracodawca nie zapłacił

Za wykonanie pracy przysługuje wynagrodzenie. Z tą regułą, która wynika najpierw z przepisów, a uszczegółowiona jest w umowie, nikt nie polemizuje. Do którego dnia pracodawca musi wypłacić należne wynagrodzenie? Czy to prawda, że ostatecznym terminem zapłaty jest 10 dzień każdego miesiąca? Co grozi pracodawcy za przekroczenie tego terminu?

Ogólne ramy, które dotyczą wynagrodzenia, znajdują się w Kodeksie pracy. Termin wypłaty wynagrodzenia ujęto w art. 85 wspomnianej ustawy, który reguluje kilka istotnych reguł, stanowiących m.in., że:

* Wypłaty wynagrodzenia za pracę dokonuje się co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie.

* Wynagrodzenie za pracę płatne raz w miesiącu wypłaca się z dołu, niezwłocznie po ustaleniu jego pełnej wysokości, **nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego.**

* Jeżeli ustalony dzień wypłaty wynagrodzenia za pracę jest dniem wolnym od pracy, wynagrodzenie wypłaca się w dniu poprzedzającym.

A co, jak pensja po wspomnianym wyżej terminie nie wpłynęła, bądź wpłynęła jedynie w części na konto pracownika?

Wykroczenie czy przestępstwo?

Wynagrodzenie za pracę jest jednym z bazowych praw pracownika. Owe prawa, jak można się domyślać, podlegają szczególnej ochronie.

Ustawodawca czyni zadość tej ochronie poprzez ustanowienie przepisów, które mają przymusić pracodawcę do przestrzegania praw pracownika, w tym również do wypłaty należnego wynagrodzenia.

Odpowiednią reakcją pracownika na jakiegokolwiek łamanie jego podstawowych praw, jest oczywiście m.in. poinformowanie Państwowej Inspekcji Pracy o nieprawidłowościach.

W tym wpisie skupię się jednak na samej odpowiedzialności pracodawcy za niezapłacenie wynagrodzenia w terminie.

Wykroczenie

W wypadku, gdy pracodawca w wymaganym terminie nie zapłaci pracownikowi

pensji, to musi się on liczyć z tym, że takie zaniechanie wypełni przesłanki z art. 282 par. 1 Kodeksu pracy. Ów przepis stanowi:

Kto, wbrew obowiązkom:

1) nie wypłaca w ustalonym terminie wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia przysługującego pracownikowi albo uprawnionemu do tego świadczenia człon-

Przestępstwo... ale czy na pewno?

Takie zachowanie, jeżeli zaistnieją stosowne przesłanki, może być również uznane za przestępstwo. Ów czyn uregulowany jest w art. 218 par. 1 Kodeksu karnego.

Kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

W tym wypadku sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana, a przepis może rodzić szereg kontrowersji. Pierwsze kontrowersje powoduje fakt, iż ustawodawca w pierwszej części zdania stosuje koniunkcję zamiast alternatywy zwykłej („i” zamiast „lub”) co — według literalnego brzmienia przepisu — może znacznie ograniczyć krąg osób, które w teorii takie przestępstwo mogą popełnić.

Kolejną kontrowersją, która wynika z powyższego przepisu, jest zawarta w nim przesłanka uporczywości. Rozu-

mieć to można w taki sposób, że tylko działanie uporczywe może spowodować, iż czyn zostanie uznany za przestępstwo.

Przestępstwem nie będzie więc jednorazowe niewypłacenie wynagrodzenia. Nie będzie nim również takie, które wyniknie z niedbalstwa lub z braku środków na koncie pracodawcy.

Jako ciekawostkę można dodać, że w przepisie funkcjonuje nieostre określenie znamion czynu zabronionego. Przepis zawiera odesłanie do stosunku pracy, co pozwala na niezwykle szeroką interpretację. Według niektórych może to stanowić naruszenie jednej z zasad prawa karnego — *nullum crimen sine lege scripta* (Nie jest przestępstwem czyn, który nie był zabroniony w momencie jego popełnienia). ■

Paweł Mering / bezpprawnik.pl



Ludwig von Mises

Pracownik nie jest winien swemu pracodawcy służalczości i posłuszeństwa. Jest mu jedynie winien usługę, za którą otrzymuje zapłatę, będącą nie łaską, lecz zasłużonym wynagrodzeniem

kowi rodziny pracownika, wysokość tego wynagrodzenia lub świadczenia bezpodstawnie obniża albo dokonuje bezpodstawnych potrąceń,

2) nie udziela przysługującego pracownikowi urlopu wypoczynkowego lub bezpodstawnie obniża wymiar tego urlopu,

3) nie wydaje pracownikowi świadectwa pracy,

podlega karze grzywny od 1.000 zł do 30.000 zł.

Jak widać w pkt 1 powyższego przepisu, niewypłacenie w ustalonym terminie wynagrodzenia **bez względu na przyczynę** jest niewątpliwie **działaniem bezprawnym**. Nieważne, czy powodem braku zapłaty jest złośliwość, brak środków na wynagrodzenia, czy zwykłe niedbalstwo.



ŻYDZI

Opowieści niepoprawne politycznie



ŻYDZI 2

Opowieści niepoprawne politycznie

Piotr Zychowicz porusza w tych książkach niemal wszystkie kontrowersyjne tematy, które wypłynęły podczas ostatniej wielkiej kłótni polsko-żydowskiej. Z jednej strony - żydowska policja w gettach, Judenraty, obozowe Sonderkommando i „żydokomuna”. Z drugiej - działalność granatowej policji, polskie donosy, zabójstwa i antysemityzm oraz złożony problem stosunku podziemia do Holocaustu. Znalazły się tu również tematy współczesne – krwawe zamachy terrorystyczne, brawurowe akcje Mosadu, działalność lobby żydowskiego w USA, a nawet wojny izraelskich kibiców piłkarskich, przy których nasi kibole wydają się grzeczными chłopcami. To najbardziej niepoprawna politycznie książka Piotra Zychowicza!

I Zychowicz czepia się tej historycznej względności, pokazuje w tych rozmowach jak temat Holocaustu zmieniał się przez pół wieku od zakończenia wojny. Wskazuje jak doszło do powstania „przedsiębiorstwa Holocaust”, które generowało zyski oraz dogmaty na temat Zagłady.

Na pewno książki Zychowicza zawsze wywołują mnóstwo kontrowersji i sprzecznych opinii. Ja cenię jego spojrzenie na historię i fakt, że stara się on zawsze przedstawić swój punkt widzenia, który jest ciekawy i innowacyjny. Tym razem przedstawił on nam książkę o tematyce żydowskiej, która również jest kontrowersyjna. Czyta się ją z ogromną ciekawością, ponieważ Zychowicz poruszył w niej wiele tematów, które na pewno na przestrzeni dziejów są ważne. Gorąco polecam Wam tę lekturę. Ja przeczytałem ją z zapartym tchem i już czekam na kolejne jego propozycje. Książka wciąga szczególnie teraz, kiedy spór o fakty historyczne staje się kartą przetargową w kampaniach wyborczych.

Kulturalnie

Żydzi według Zychowicza

Do tego wskazuje na różne źródła, nie tylko te, które są uprawnione do tworzenia oficjalnej wersji historii i to jest największa hańba tej książki, że opiera się na heretykach i że nie traktuje historii jak religii. Za to wszystko Zychowicz winien spłonąć na stosie. Przypominam, że słowo Holocaust oznacza ofiarne całopalenie.

Zychowicz manipuluje faktami. Twierdzi, że spośród Polaków właśnie najwięcej ma tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, że w Polsce za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci i zabijane były za to całe polskie rodziny. Odważa się także przypominać, że to nie Polacy stworzyli obozy koncentracyjne na terenie Polski, tylko okupujący ją Niemcy. Bezcelność sięga w tych momentach zenitu. Nie wolno tak mówić, nie wolno tak pisać. Widmo krąży i nie wolno, go przywoływać pod żadnym pretekstem. Historia ma uczyć takiej wersji zdarzeń, która jest potrzebna, by widmo nas nie dopadło.

Dziś, kiedy widzę, jak robi się z mojego narodu najgorszy sort antysemityzmu, że powszechnie głosi się, że to Polacy a nie hitlerowcy są odpowiedzialni za Holocaust, to zaczynam rozumieć, że z makiawelicznym kłamstwem historii nie można dyskutować, tylko trzeba walczyć z nią jej własnymi metodami. Inaczej nawet ofiary mogą stać się oprawcami. Ale ja jednak będę dalej dumny z faktu, że Polacy nigdy nie podpisali cyrografu fałszystowskiego diabłu.

Piotr Zychowicz, autor kontrowersyjnego Obłędu 44 i cyklu Opowieści Niepoprawnych Politycznie powraca z najnowszą książką. Jest to kontynuacja bestsellerowych Żydów, w których autor poruszał wiele tematów związanych z naszą wspólną historią. Jednak ostatnie wydarzenia związane z uchwalaniem i zmianą niektórych zapisów ustawy o IPN, sprawiły że postanowił jeszcze mocniej uszczegółowić te relacje i udowodnić, że każda ze stron tego sporu miała odrobinę racji. W drugiej odsłonie opowieści o Żydach autor porusza nie tylko wątki z okresu II wojny światowej. Nie zabraknie tu opowieści z bliższych nam czasów związanych z powstaniem państwa Izrael i jego konfliktami na terenie Bliskiego Wschodu. Przeczytamy tu więc o żydowskiej policji w gettach, Judenraty, obozowych Sonderkommandach,

żydowskich władcach gett czy żydokomunie. Autor nie boi się jednak pisać o działalności polskiej policji, donosach czy zabójstwach. Nikogo nie usprawiedliwia, ale zmusza żeby spojrzeć na pewne wydarzenia z perspektywy czasów, w których się wydarzyły. Ukazuje również stosunek polskiego podziemia do Żydów i Holocaustu pokazując czarne karty naszej historii, ale również te białe, których, jak pisze, było dużo więcej. Niestety w dzisiejszych czasach wielu o nich zapomina. Oczywiście nie zabrakło tu tematów współczesnych, które pokazują wiele zdarzeń z obecnej historii Izraela. Nie wszystkie są jednak chlubne. Przede wszystkim autor pisze o konfliktach z sąsiadami. Opisuje barwne akcje służb specjalnych, opowiada o terroryzmie żydowskim, który długo wyprzedzał terroryzm islamski. Nie unika żadnych niewygodnych tematów pisząc nawet o tym co wspólnego miała w Izraelu pornografia z Holocaustem. Nie pomija działalność lobby żydowskiego w USA, a porusza nawet temat wojen izraelskich kibiców piłkarskich. Śmiało można powiedzieć, że mamy tu wszystko, czego potencjalny czytelnik chciałby się dowiedzieć. Nie jest to książka łatwa i wiele spraw zwyczajnie zaskakuje.

Autor być może liczył na pewne kontrowersje, ale przede wszystkim można odnieść wrażenie, że pisał prawdę. Często wchodził w polemikę z innymi historykami, jak choćby w przypadku recenzji książki Dalej jest Noc. Żydzi 2 zachowują konstrukcję poprzednich tomów tego cyklu. Pierwsza część składa się z rozmów i wywiadów, z tą różnicą, że większość nie była do tej pory publikowana. Druga połowa to głównie artykuły poruszające wiele trudnych tematów. Całość daje jednak pewien klarowny obraz. Żydzi 2. Opowieści Niepoprawne Politycznie 4 to książka, która z jednej strony pokazuje do czego zdolny jest człowiek stojący przed widmem zagłady. Mowa tu o skrajnych postawach, z których jedne nazwiemy heroicznymi, a drugie zbrodniczymi. Autor nie feruje tu żadnych wyroków. Ukazuje jedynie pewne wydarzenia, a sama ocenę pozostawia czytelnikom. Jedno jest pewne – za wydarzenia, które miały miejsce w 1939 roku, mimo wielu negatywnych postaw wśród Polaków, czy Żydów, odpowiedzialność ponoszą tylko i wyłącznie Niemcy. ■

Rozrywkowo

Nie chcemy nic
sugerować, ale zbliża się
Dzień Kobiet.

Dziewczyny.

*Miałyście Walentynki,
bez przesady. Faceci.*

